

ROSJA MA NOWEGO WICEMINISTRA OBRONY, ROSYJSKA ARMIA - KOMISARZA

Minister obrony Federacji Rosyjskiej generał armii Siergiej Szojgu oficjalnie przedstawił swojego nowego zastępcę, którym zgodnie z dekretem Prezydenta Rosji Władimira Putina został generał pułkownik Andriej Kartapołow. Generał ten stał się również szefem Głównego Wojskowo-Politycznego kierownictwa rosyjskich sił zbrojnych, który prawdopodobnie ma przywrócić w rosyjskiej armii komisarzy, politruków i zampolitów.

Do prezentacji kolejnego, już jedenastego wiceministra Minobrony doszło 7 sierpnia 2018 r. tuż przed rozpoczęciem odprawy z dowództwem rosyjskich sił zbrojnych w Centrum Zarządzania Obroną Narodową Federacji Rosyjskiej, której zgodnie z tradycją przewodził osobiście minister Siergiej Szojgu.

„Generał pułkownik Kartapołow Andriej Walieriewicz został mianowany zastępcą ministra obrony Federacji Rosyjskiej - szefem Głównego Wojskowo-Politycznego kierownictwa Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej”.

Minister obrony Federacji Rosyjskiej generał armii Siergiej Szojgu

Szojgu wyraził również przekonanie, że wiedza i doświadczenie Kartapołowa pozwoli mu skutecznie realizować postawione zadania. I było w tym dużo racji, ponieważ ten pięćdziesięcioczeroletni generał (urodzony 9 listopada 1963 r. w NRD) teoretycznie rzeczywiście przeszedł większość szczebli dowodzenia w rosyjskich siłach zbrojnych. Zrobił to jednak w zadziwiająco błyskawiczny sposób wykazując się lojalnością i oddaniem dla wszystkich decyzji Kremla. Ta wierność została teraz nagrodzona.

Dwunastomiesięczne awanse - czyli droga kariery Kartapołowa

Teoretycznie Kartapołow ma odpowiednie wykształcenie i doświadczenie, by zajmować każde stanowisko w Minobronie. Oficer ten ukończył wyższą szkołę oficerską w Moskwie w 1985 roku, akademię wojskową im. Frunzego w 1993 roku i wojskową akademię rosyjskiego Sztabu Generalnego w 2007 roku. W międzyczasie przechodził on również wszystkie szczeble dowodzenia, prawdopodobnie na żadnym z nich nie przebywając jednak dłużej niż rok. Zaczął karierę od stanowiska dowódcy plutonu, poprzez dowódcę dywizji do dowódcy okręgu wojskowego służąc m.in. w Zachodniej Grupie Wojsk w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Kartapołow praktycznie nigdzie nie „zagrzeł” długo miejsca i średnio, co 12 miesięcy przeskakiwał z

jednego stanowiska na drugie. Nie zdążył więc ani czymś zabłysnąć, a co najważniejsze - ani czymś podpaść. W jego oficjalnym życiorysie jest więc wyszczególniony etat:

- w latach 2007-2008 - zastępcy dowódcy armii w Syberyjskim Okręgu Wojskowym;
- w latach 2008-2009 - szefa sztabu 22. gwardyjskiej armii Moskiewskiego Okręgu Wojskowego;
- w latach 2009-2010 - szefa zarządu Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego rosyjskich sił zbrojnych;
- od maja 2010 r. do stycznia 2012 r. - dowódcy 58. armii Południowego Okręgu Wojskowego;
- od lutego 2012 do stycznia 2013 r. - zastępcy dowódcy Południowego Okręgu Wojskowego;
- od lutego 2013 r. do czerwca 2014 r. - szef sztabu Zachodniego Okręgu Wojskowego (ZOW);
- od czerwca 2014 r. do listopada 2015 r. - szefa głównego zarządu operacyjnego - zastępcy szefa Sztabu Generalnego rosyjskich sił zbrojnych;
- od listopada 2015 do grudnia 2016 r. - dowódcy Zachodniego Okręgu Wojskowego;
- 2017 trzymiesięczny pobyt w Syrii;
- Od kwietnia 2017 do lipca 2018 - dowódcy Zachodniego Okręgu Wojskowego.

Rosyjskie kadry zadbały również by Kartapołow miał w życiorysie „pobyt w Syrii”, a więc tzw. „szlak bojowy”. Jednak była to służba bardziej niż symboliczna, ponieważ był on dowódcą wojsk rosyjskich w Syryjskiej Republice Arabskiej tylko od 19 grudnia 2016 do marca 2017 r. Oczywiście zaznacza się, że to właśnie wtedy po raz drugi odbito miasto Palmyra (2 marca 2017 r.), jednak po trzech miesiącach pobytu w Syrii trudno jest przypuszczać by Kartapołow w jakikolwiek sposób wpłynął na przebieg tej operacji. Tym bardziej, że była ona prowadzona z udziałem rosyjskiego specnazu, z którym nie miał on wcześniej do czynienia. Ale pobyt generała w Syrii jest obecnie podkreślany na każdym kroku.



W takiej scenerii zaprezentowano nowego zastępcę ministra obrony Federacji Rosyjskiej generała pułkownika Andrieja Kartapołowa. Fot. mil.ru

Nazwisko Kartapołowa stało się jednak najbardziej znane z powodu rosyjskiej interwencji na

wschodniej Ukrainie. Wojna w Donbasie wybuchła bowiem w kwietniu 2014 r., a więc jej przygotowaniem musiał się zajmować szef sztabu Zachodniego Okręgu Wojskowego. To Kartapołowa obciążono również winą za zestrzelenie 17 lipca 2014 r. nad wschodnią Ukrainą samolotu pasażerskiego Malaysia Airlines 17.

Rosjanie próbują ośmieszyć te oskarżenia przypominając, że Kartapołow pracował od czerwca 2014 r. w rosyjskim Sztabie Generalnym, a więc nie mógł wydać rozkazu przerzucenia do Donbasu zestawów rakiet przeciwlotniczych Buk M1. W rzeczywistości to prawdopodobnie on (jako szef sztabu ZOW) odpowiadał za przygotowanie operacji wojskowego wsparcia dla ukraińskich separatystów. A więc on również ponosi konsekwencje pomysłu, by na wschodnią Ukrainę wysłać rakiety przeciwlotnicze.

Kartapołow zastąpił również jako człowiek, który 21 lipca 2014 r. w czasie konferencji prasowej poinformował, że ma dowody na lot ukraińskiego samolotu Su-25 w okolicach malezyjskiego Boeinga tuż przed katastrofą. Ostatecznie okazało się to wielką mistyfikacją, ale starania i manipulacje autoryzowane przez generała zostały dostrzeżone na Kremlu. „Dostrzeżono” je również w Unii Europejskiej i dlatego generał Kartapołow znalazł się na liście osób z zamrożonymi, europejskimi aktywami i nałożonymi ograniczeniami wizowymi.

Kim został Kartapołow? Nowy komisarz rosyjskiej armii?

Prawdopodobnie to właśnie by wykorzystać lojalność Kartapołowa i zwiększyć nadzór nad rosyjską armią Putin powołał dla niego 30 lipca 2018 r. specjalne stanowisko szefa Głównego Wojskowo-Politycznego kierownictwa sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Oficjalnie uznano, że jest to ważny krok na drodze do wzmocnienia armii i całego państwa.

Rosyjskie media jednak od razu zauważyły że dokładnie sto lat wcześniej bolszewicy powołali Wszechrosyjskie Biuro Wojennych Komisarzy. A to właśnie komisarze i ich podwładni („politruki” i „zampolity”) byli odpowiedzialni za czystki stalinowskie w Armii Czerwonej i początkowe klęski w wojnie z Niemcami. Organ dbający o ścisłe przestrzeganie zasad marksizmu i leninizmu w armii został rozwiązany ostatecznie po rozpadzie ZSRR w 1991 r. tym bardziej, że był znienawidzony przez żołnierzy.

Teraz w jego miejsce powołano Główne Wojskowo-Polityczne kierownictwo rosyjskiej armii, którego zadania są nadal bardzo niejasne. Według gazety „Wiedomosti” nowe kierownictwo Wojskowo-Polityczne będzie sformowane na bazie głównego departamentu do pracy z personelem GURLS (Głównowo uprawlienijsza po rabotie z ličnym sostawom) – wywodzącego się z Głównego Politycznego Kierownictwa Armii Radzieckiej. Departament ten zajmował się przede wszystkim moralnym i psychologicznym wsparciem, patriotyczno-państwową edukacją, pracą kulturalną i zabezpieczeniem czasu wolnego, jak również gwarantowaniem praw żołnierzy.

Obecnie informuje się, że Główne Wojskowo-Polityczne kierownictwo rosyjskiej armii będzie się zajmowało organizacją pracy z personelem w czasie codziennej działalności wojsk oraz doskonaleniem systemu kształcenia wojskowego. Zadaniem nowej struktury ma być także organizacja moralnego i psychologicznego wsparcia w siłach zbrojnych, a także organizację pracy w celu utrzymania wysokiego stanu moralnego i psychicznego żołnierzy, prawa i porządku oraz dyscypliny wojskowej.

Przypuszcza się również, że zadaniem nowego Głównego Wojskowo-Politycznego kierownictwa będzie dodatkowo zarządzanie organizacją „Junarmia”, która już zrzesza około 230 tysięcy młodych ludzi w wieku od 8 do 18 lat. Kartapołow będzie prawdopodobnie odpowiadał także za działanie wojskowych służb prasowych i aparat propagandowy, rozgłaszający m.in. nieprawdziwe informacje (tak jak w przypadku zestrzelenia samolotu rejsu MH17) i wyjaśniający na swój sposób to, co się dzieje na świecie.

Rosjanie zresztą wcale się z tym nie kryją zaznaczając w oficjalnych mediach, że taka „*edukacja ma ogromne znaczenie, zwłaszcza w środowisku, gdzie każdy żołnierz jest narażony na działanie strumienia informacji na portalach społecznościowych, gdzie manipulacja i zniekształcenie rzeczywistości są cały czas obecne*”.

Oficjalne rosyjskie media podkreślają, że Kartapołow jest oficerem operacyjnym i wcześniej nie miał do czynienia z aparatem polityczno-wychowawczym. W rzeczywistości był on bardzo mocno zaangażowany w pracę propagandową prowadząc przez długi czas dla Minoborony tzw. „Press-brifingi”. Dotyczyły one m.in. działalności w Syrii, ale również wydarzeń na wschodniej Ukrainie.

Władza Kartapołowa może być jednak o wiele większa - związana np. z przymusowym, za karę, wcielaniem do armii. Teraz dopiero zaczęto kojarzyć informację przekazaną przez „Izwestia”, że Minoborona opracowała nową procedurę szkolenia studentów uczelni cywilnych na wydziałach wojskowych, zmuszającą ich do pójścia do wojska na wezwanie. Według jakiego schematu ma się to jednak odbywać, jak na razie nie wiadomo.

Rosyjscy dziennikarze są zdziwieni zarówno samymi decyzjami organizacyjnymi i kadrowymi jak i sposobem ich wprowadzania. Bardzo dosadnie wypowiedział się o tej sytuacji dziennikarz Aleksandr Golc - szef portalu „Jeżiedniewnyj żurnal”. *„Ten powrót do czasów sowieckich budzi wiele pytań. Dziś nie mamy ustawowej, ustanowionej przez prawo, definicji ideologii państwowej. Dlatego nie rozumiemy, co zostanie powierzone temu nowemu kierownictwu. O ile pamiętam jest to pierwszy przypadek, kiedy dana osoba jest przypisana do tak wysokiego stanowiska bez jasnego zdefiniowania swoich zadań. Albo to wszystko jest tajemnicą, albo wskazuje na walkę toczącą się w aparacie władzy*”.

Gdyby generał Kartapołow rzeczywiście zdobył uprawnienia posiadane wcześniej przez polityczne kierownictwo Armii Radzieckiej, okazałby się jednym z najważniejszych wojskowych i byłby naturalnym kandydatem do zastąpienia ministra Szojgu.